PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI Warszawa, środa 18 listopada 1931 r. Nr. 265

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Tageszeitung 17.XI. pisze p. t. „Der Grenzkampf mit silbernen Kugeln", że w pow. lauenburskim w pobliżu granicy polskiej sprzedawano z licytacji dwa domy, będące w posiadaniu Niemców. „Jako nabywca — pisze dziennik — zgłosiła się pewna osoba, znana z przyjaznego usposobienia dla Polaków, której jednak domów nie sprzedano, ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa miała ona polskie pieniądze i chodziło tu o urządzenie polskiego ośrodka agitacyjnego, mówiono nawet o nowej polskiej szkole".

Deutsche Tageszeitung 17.XI pisze, że Towarzystwo prehistorji Niemiec w Berlinie urządziło razem z Ostbundem i „Kampfbund für deutsche Kultur" wieczór odczytowy, na którym docent Richthofen z Hamburga mówił o prawie Niemiec do ziem wschodnich. Mówca dowodził, że wykopaliska z tych terenów świadczą, iż te ostatnie były zajmowane przez Niemców jeszcze około 1100 roku przed Chr., podczas gdy ślady słowiańskie sięgają najdalej 400 lat przed Chr. Szczególnie mówca zwalczał twierdzenia polskie co do polskości Gdańska.

Drugi odczyt o skurczeniu się niemieckiego obszaru wygłoszony został w Związku niemieckich techników, na który przybyła tak mała ilość słuchaczy, że „przewodniczący musiał stwierdzić z wyrazami głębokiego ubolewania, iż ta zasadnicza kwestja bytu niemieckiego narodu tak mało budzi zrozumienia".

POLSKA A GDAŃSK.

Deutsche Tageszeitung 17.XI w notatce p. t. „Pan Sstrassburger chce Gdańsk anektować", informując o przemówieniu dra Stassburgera podczas poświęcenia sztandaru polskiego Związku podoficerów rezerwy w Gdańsku, w którem przepowiada powrót Gdańska do Polski, zaznacza: „Zwrot w przemówieniu Stassburgera o tem, że ziemia gdańska musi się znów stać polską, słyszało wielu wiarygodnych świadków, którzy brali udział w tym obchodzie. Zwrot taki jest tem bardziej niesłychany, gdy się zważy, że Strassburger jest oficjalnym przedstawicielem Polski w Gdańsku.

La Tribuna 14. XI. w koresp. z Warszawy, omawiającej spór polsko - gdański, pisze m. in.: Gdańsk od samego początku starał się podkreślać swój niemiecki charakter, nieraz wbrew obowiązującym układom. Kiedy Polska przystąpiła do budowy własnego portu, Gdańsk nie wierzył w powodzenie tego przedsięwzięcia, lecz kiedy jednakże powstała Gdynia, będąca jednym z największych wyczynów Polski odrodzonej, — Gdańsk zabiega o to, żeby Polska z niego korzystała w jak największym zakresie; stąd też pochodzą wszystkie tarcia pomiędzy Polską a Gdańskiem, nie wyłączając obecnego sporu o postój polskich okrętów wojennych w Gdańsku. Autor uważa, że może to grozić suwerenności Gdańska, ale byłoby korzystne dla obu stron, gdyż Polska, w dobie oszczędności, nie może budować doków, a dokonywując napraw okrętów w Gdańsku dałaby mu możność zarobku.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA. WŁOCHY A STANY ZJEDN. A. P.

Deutsche Allg. Ztg. 18.XI. w koresp. z Waszyngtonu m. inn. pisze: „Ogólną podstawą do wymiany poglądów (Grandiego z przedstawicielami rządu amerykańskiego) było stanowisko Grandiego za rewizją traktatu wersalskiego i skreśleniem odszkodowań oraz długów wojennych".

Berliner Tageblatt 17.XI w koresp. z Waszyngtonu z powodu wizyty min. Grandiego omawia sto-

sunki włosko - amerykańskie i podnosi, że pomimo przeciwieństw ustrojowych, bo (Ameryka jest wierna idei demokracji), w ostatnich miesiącach zaznaczyła się wyraźnie współpraca tych dwóch krajów i „nie będzię to za wiele, gdy się stwierdzi, że Włochy są dzisiaj sekundantem polityki amerykańskiej w jej głównych motywach i często wypowiadają w swoim faszystowskim rozmachu to, o czem ostrożny Waszygton tylko myśli".

The Times 16. XI. w kor. z Waszyngtonu pisze, że Grandi, który nie jest tak jak Laval skrępowany względami polityki wewnętrznej, będzie miał możność oparcia swoich rozmów z Hooverem na szerszych podstawach. W kołach francuskich w Stanach Zjednoczonych panuje pewne zdenerwowanie. Przewiduje się, że stanowisko Stanów Zjednoczonych na konferencji rozbrojeniowej zostanie wzmocnione przez Włochy. W kwestjach rozbrojenia Laval nie miał nic do zaofiarowania i gdy dał on to do zrozumienia, niebezpieczeństwo fiasca w Genewie stało się jeszcze bardziej niepokojące. Jeżeli Mussolini za pośrednictwem Grandiego ma do uczynienia jakieś sugestje, któreby przyczyniły się do usunięcia otwartego i katastrofalnego niepowodzenia, będą one wysłuchane z wielkiem zainteresowaniem w Waszyngtonie, a także — należy przypuszczać — w Londynie.

W d. c. autor pisze, iż spodziewane jest, że Grandi będzie miał sporo do powiedzenia w sprawie rewizji trzech wielkich traktatów pokojowych, co też jest ulubionym tematem rozmów sen. Borah'a. Mimo jednak, iż prez. Hoover i większość Amerykanów — być może — zgadzają się z sen. Borah'em, a niecałkowicie i z Grandim, to jednak zainteresowanie ich jest akademickie, a nie praktyczne.

FRANCJA A NIEMCY.
SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

The Manchester Guardian 16. XI. w art. wst. pisze, że sir John Simon skorzysta ze swego pobytu w Paryżu, by wziąć udział w dyskusjach francusko-niemieckich. Stanowisko, jakie zajmuje W. Brytanja w sprawie reparacyj i długów niemieckich było skonkretyzowane w oświadczeniu Baldwina, który przemawiając w Izbie Gmin, wspomniał o finansowaniu Niemiec przez W. Brytanję w ciągu ostatnich 10 lat, co umożliwiło im prowadzenie handlu zagranicznego i spłacanie reparacyj. Podkreślił on, że zabezpieczenie tych obligacyj nie może być zagrożone przez długi polityczne. Baldwin wyjaśnił również, że nie byłoby rzeczą rozsądną dla Anglji powziąć inicjatywę co do zwołania międzynarodowej konferencji. Francja nie pragnie w chwili obecnej takiej konferencji. Pragnie ona komisji takiej, jaka była przewidziana przez plan Younga i jaka nie będzie miała mocy zalecenia zmian w spłatach nieuwarunkowanych.

Oznaczałoby to, że sprawa byłaby przesądzona na korzyść Francji. Nie jest rzeczą prawdopodobną, by Francja odrazu zyskała całkowity sukces. Autor pisze, że w ramach planu Younga jest artykuł, który przewiduje, iż konflikty pomiędzy poszczególnemi stronami powinny być przekazywane komisji 5 arbitrów, która została utworzona przez plan Dawesa. Jeżeli Francuzi nalegają na konieczność zastosowania planu Younga à la lettre, to właśnie jest sposobem zadośćuczynienia ich życzeniom, a jednocześnie możnością powzięcia decyzji w sprawie pierwszeństwa między długami handlowemi a politycznemi.

La Tribuna 15. XI. w koresp. z Paryża stwierdza, że w związku z rozmowami premjera Lavala z ambasadorem Niemiec w Paryżu nastąpiło niejakie wyjaśnienie się atmosfery.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Vorwärts 17.XI w art. wst. omawia wybory heskie i podkreśla, że socjaldemokracja stworzyła republikę niemiecką i nadała jej ustawy demokratyczne. Gdy przed 13-laty wzięła w swoje ręce władzę, wyrzekła się wyłączności panowania, ale jako wierna zasadom demokracji dopuściła do współrządów inne stronnictwa. Tej zasady trzyma się ona nadal, lecz jedno tylko się zmieniło: socjaldemokracja nie może już swoim przeciwnikom przyznawać więcej praw, niż przyznają je oni sobie sami. Jeżeli więc przez odniesienie zwycięstwa w jednej z prowincji narodowi socjaliści chcą zaraz rządzić całemi Niemcami, jest to nonsens. Według zasad demokracji takie prawo będzie im przysługiwało dopiero wówczas, gdy naród ich do tego upoważni, dając im większość swoich głosów. To też nawet w prowincji heskiej nie mają oni prawa wyłącznego sprawowania rządów, gdyż otrzymali około 40 proc. głosów, a więc gdyby nawet objęli rządy, byłoby to wbrew woli wyborców i wbrem prawom demokracji.

Autor dalej podnosi, że sprawowanie rządów jest rzeczą niewdzięczną, a socjaldemokracja czyniła to przez 13 lat i przetrwała najcięższe próby dla kraju. Gdyby narodowi socjaliści dźwigali na sobie takie brzemię odpowiedzialności, to prawdopodobnie nie byłoby z nich dzisiaj żadnego śladu.

Der Tag 17.XI w art. wst. „Zerwanie z kursem wejmarskim", pisze, że wybory w Hesji przyniosły klęskę ugrupowaniom socjalistycznym lewicowym, co oznacza zerwanie z kursem, jaki panował tam od 12 lat. Wybory te odznaczają się jeszcze jedną cechą, mianowicie nastąpiło odwrócenie się ludności od stronnictw gospodarczych, a wzrost grup czysto politycznych, który to objaw oznacza upadek materjalistycznego liberalizmu.

WĘGRY A NIEMCY.

Deutsche Tageszeitung 17.XI przytacza rozkaz regenta Węgier Horthy'ego, nadający prezydentowi Niemiec Hindenburgowi szefostwo 3-go pułku piechoty honwedów i pisze: „Te pełne szacunku i serdeczności słowa, które nawiązują do zawsze żywego niemiecko - węgierskiego braterstwa broni z czasów wojny światowej, przyjmujemy zarazem jako dowód, że Węgry nadal chcą utrzymywać dawne serdeczne stosunki z Niemcami także w dziedzinie politycznej. Wiemy, że dzielny i rycerski regent razem z hr. Bethlenem zawsze był najwybitniejszym przedstawicielem takiej polityki i w uczczeniu naszego marszałka polnego i prezydenta Niemiec widzimy symbol trwania tego stosunku na przekór wszelkim oportunistycznym siewcom rozdźwięku".

SYTUACJA POLITYCZNA W ANGLJI.

The Daily Telegraph 14.XI. wyraża się z uznaniem o mowie Baldwina wygłoszonej w Izbie Gmin. Dawał on wyraz ostrożnemu optymizmowi, wskazał on na konieczność zrównoważenia budżetu i stabi-

lizacji funta, lecz to ostatnie nie może nastąpić w zbyt szybkim czasie. Zaufanie do funta sterlinga musi mieć trwałe podstawy. Nie wystarczy jedynie zrównoważenie budżetu, bilans handlowy również musi być dodatni. Pozatem, oświadczył Baldwin, że Anglicy nie są całkowice panami swego losu, nie są izolowani przez kanał i jeżeli wybuchnie nowa burza finansowa w Europie, odbije się ona natychmiast w Anglji.

Nawiązując do sprawy rokowań francusko - niemieckich wyraża on nadzieję na pomyślne ich zakończenie.

SPRAWA ROZBROJENIA.

L'Ere Nouvelle 15. XI. w art. B. Nogaro twierdzi, że przyjęte na kongresie partji radykalnej, a przedłożone przez Pierre Cot'a dwa programy rozbrojeniowe, — jeden nadający się do obecnych warunków bezpieczeństwa, raczej obecnego braku bezpieczeństwa, a drugi, odpowiadający momentowi, w którym prawdziwe bezpieczeństwo będzie osiągnięte, dowodzą tego, że autor tych programów liczył się z Herriotem i z tymi wszystkimi, którzy łączą ściśle rozbrojenie z bezpieczeństwem; zarazem obawiał się jednak, ażeby trwanie przy tej tezie nie przeszkodziło Francji w czynnym udziale w konferencji rozbrojeniowej. Dziennik twierdzi, że prawdziwe rozbrojenie może tylko wtedy dojść do skutku, jeżeli będzie mu towarzyszyć dobra wola. Znaczy to, że najważniejszą sprawą jest pokojowe rozstrzyganie sporów międzynarodowych, co znów możliwe jest jedynie przy istnieniu wzajemnego zaufania.

Journal des Débats 16. XI. analizuje przemówienie deputowanego Fabry i twierdzi, że miał on odwagę poruszyć najdelikatniejszą kwestję rozbrojenia, która zwykle starannie jest omijana, a mianowicie, że zmniejszenie zbrojeń może iść na rękę niektórym państwom i ułatwić im ich agresywne zamiary względem ich sąsiadów. Redukcja zbrojeń, zdaniem Fabry'ego, jest premją nierówności, pod pretekstem równouprawnienia, zawiera bowiem myśl pokrzywdzenia słabszego, czyli w danym wypadku narodu, który rozbroi się z całą lojalnością. Niemcy dlatego domagają się równości zbrojeń, gdyż dobrze wiedzą, że równość ta bardzo prędko zamienić się musi dla nich w sytuację uprzywilejowaną.

KONFLIKT CHIŃSKO - JAPOŃSKI.

Frankfurter Ztg. 16.XI. w koresp. z Paryża omawia stosunek Francji do zatargu mandżurskiego. Dziennik podnosi, że opinja francuska do tej chwili odnosiła się do tego zatargu obojętnie, a raczej niechętnie ze względu na to, że przybył jeszcze jeden kłopot po tylu trudnościach, wywołanych kryzysem gospodarczym i finansowym. Z chwilą jednak, gdy Rada Ligi Narodów zbiera się w Paryżu i gdy jej sesja z udziałem wybitnych mężów stanu odbędzie się pod przewodnictwem Brianda, Francuzi spostrzegają, że zbliża się poważna chwila, której Liga Narodów, będąca głównie ich dziełem, zostanie wystawiona na ciężką próbę; szczególniej, sesja ta może mieć znaczenie rozstrzygające dla powagi i autorytetu francuskiego ministra spraw zagranicznych. Gdyby bowiem nie udało się załatwić zatargu mandżurskiego przy pomocy środków pokojowych, oznaczałoby to niewątpliwie ciężką klęskę Brianda i reprezentowanej przez niego polityki. Właśnie Francja stale domaga się egzekutywy dla Ligi Narodów, a gdy to się nie powiodło, rozwinęła b. silnie tezę bezpieczeństwa, od którego uzależniła całą swoją politykę rozbrojeniową. Dlatego nie należy wątpić w szczerość Francji przy zabieganiu o załatwienie tego zatargu.

Następnie Francja w południowych Chinach posiada dwie kolejowe linje na takich samych warunkach, jak Japonja w południowej Mandżurji; chodzi jej więc o to, abyJaponja wyszła z zatargu bez naruszenia tych praw. Francja ma poważne trudności w Indochinach i podróż min. Reynaud'a może wogóle spowodować zasadniczą zmianę dzisiejszej struktury kolonjalnej Indochin.

Le Petit Parisien 17.XI twierdzi, że prawdopodobnie konflikt mandżurski zostane załatwiony nie na oficjalnych posiedzeniach, których liczba zresztą jest ograniczona do minimum, lecz podczas rozmów ścśle prywatnych i poufnych i pertraktacyj dyskretnych.

L'Ere Nouvelle 16. XI. twierdzi, że tak Chiny, jak i Japonja powinny były zrozumieć, że winny były one zwrócić się do Rady Ligi, zamiast uciec się do gwałtu dla załatwienia nieporozumień. „Dotąd nie będzie można powiedzieć, że narody przeniknięte są duchem pokoju, dopóki nie zrozumieją one, że tak w życiu narodów, jak w życiu prywatnem nie wolno jest na własną rękę wymierzać sprawiedliwości. Niestety Chiny i Japonja nie chciały, lub nie mogły zrozumieć tej prawdy". Obecnie Rada Ligi ma za zadanie zapobieżenie wojnie. Należy odnieść się z należytem zrozumieniem do tego trudnego zadania; Rada Ligi ma bowiem jedynie do swej dyspozycji możność przemówienia do zdrowego rozsądku. Wobec tego nie powinno się mieć pretensji do Ligi w razie niepowodzenia tych usiłowań; w razie jednak ich powodzenia świat powinien oddać jej należny hołd.

Le Journal 16. XI. twierdzi, że Liga Narodów może znaleźć sprawiedliwy sposób załatwienia konfliktu mandżurskiego, bez zadraśnięcia ambicji i wrażliwości którejkolwiek ze stron. Wymaga tego poprostu honor Ligi Narodów. Zmiany w składzie Rady Ligi zdają się być pomyślne w tym wypadku. Przedstawiciel Anglji sir John Simon wniesie mentalność wytrawnego prawnika, zamiast dziwnie płynnej ideologji lorda Cecila, a generał Dawes posiada bezwzględnie większy autorytet, niż jego poprzednik, pozatem ambasador japoński w Londynie, który towarzyszyć ma Yoshisawie, jest w bardzo dobrych stosunkach z gen. Dawesem, co też powinno dodatnio wpłynąć na przebieg i wynik obrad.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.
SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Prasa litewska z 16.XI. w kor. ag. „Elta" z Rygi zamieszcza streszczenie artykułu naczelnika wydziału prasowego łotewskiego M. S. Z. dr. Bilmanisa, umieszczonego w dzienniku łotewskim „Latvijas Sargs" p. n. „Liga Narodów milczy — więc niech przemówią państwa bałtyckie". Dr. Bilmanis konstatuje z ubolewaniem, że Liga Nar. nic nie uczyniła w kierunku złagodzenia światowego kryzysu gospodarczego, wobec tego państwa bałtyckie powinny same o własnych siłach szukać wyjścia z obecnego krytycznego położenia. Wyjście to dr. Bilmanis widzi w

zwołaniu ekonomicznej konferencji państw bałtyckich, na której byłyby powzięte środki, mające zapewnić rozwój ekonomiczny i polityczny państw bałtyckich. Autor nawołuje do jaknajszybszego zwołania ekonomicznej konferencji państw bałtyckich, podkreślając, że niedługo może już być zapóźno; chodzi tu o porozumienie mocarstw, którym dr. Bilmanis sugeruje przygotowywanie „pewnych planów".

Lietuvos Žinios 16.XI. informuje o przybyciu do Kowna przedstawicieli spółki akcyjnej, do której przed wojną należała kolej wąskotorowa Poniewież — Święciany. Zarząd tej spółki, którego siedzibą jest obecnie Estonja, wznowił działalność w kierunku uregulowania spraw majątkowych spółki, której własność znajduje się w Polsce, Litwie, Łotwie i Estonji. Przedstawiciele spółki zostali przyjęci przez premjera litewskiego Tubelisa, któremu wręczyli na piśmie żądania zwrotu kosztów za eksploatowanie przez Litwę odcinka wspomnianej kolei Poniewież — Sałduciszki. Rokowania w tej sprawie nie zostały jeszcze ukończone. Spółka powierzyła prowadzenie swoich spraw adw. Szeremietewskiemu.

Dzień Kowieński 14.XI w notatce p. n. „Na drodze do pojednania duchowieństwa i rządu?" pisze o osłabieniu agitacji przeciwrządowej duchowieństwa litewskiego na prowincji, podkreślając, że zmiana frontu duchowieństwa w stosunku do rządu znajduje się w związku z rychłem przybyciem do Litwy nowego przedstawiciela Stolicy Apostolskiej. Przedstawicielem Watykanu na Litwie ma być obecny przedstawiciel Stolicy Apostolskiej w Portugalji msgr. Ratta. Kandydatura msgr. Ratta została ustalona w porozumieniu z rządem litewskim. Stolica Apostolska miała zgodzić się z żądaniem rządu litewskiego niewtrącania się duchowieństwa litewskiego do wewnętrznej polityki rządu.

Dzień Kowieński 14.XI, omawiając przebieg ostatniego posiedzenia przedstawicielstwa studentów uniwersytetu kowieńskiego, podkreśla, że w związku z nowemi wyborami do przedstawicielstwa dała się zauważyć współpraca pomiędzy ateitininkami (chrz.-dem.) i tautininkami (narodowcami). Ugrupowania te znajdowały się dotychczas w ostrej opozycji; nagła ta zmiana jest dla wszystkich wielką niespodzianką.

Prasa litewska z 12.XI informuje o anulowaniu przez rząd litewski wyborów do kowieńskiej i poniewieskiej Kas Chorych, w których — jak wiadomo — zdobyli absolutną większość przedstawiciele listy komunistycznej „leworaboczych". Nowe wybory wyznaczono na 31.1.1932 r.

Prasa litewska z 9.XI informuje o stwierdzeniu przez dyrektorjat kłajpedzki nadużyć (na łączną sumę ok. 200.000 lit.) popełnionych przez kasjera powiatu kłajpedzkiego Richmana i pomocnika naczelnika więzienia Kriegera. Pozatem stwierdzono, że zarówno Richman jak i Krieger zajmowali się kontrabandą.

SYTUACJA POLITYCZNA W Z. S. R. R.

Proletarskaja Prawda 13. XI., przytaczając wiadomość A. T. E. o konferencji przywódcy U. W. O. Konowalca z Hitlerem, twierdzi, że ukraińscy faszyści płoną nienawiścią do władzy proletarjatu, lecz są bezsilni. Rzucają się oni na wszystkie strony, aby znaleźć kogoś, kto otworzyłby im bramę na wschód, to znaczy dopomógł urządzić napad na Ukrainę radziecką. „Awanturnik Konowalec — pisze dziennik — sądzi, że uda się mu pójść drogą haniebnej pamięci kułacko-obszarniczej Ukraińskiej Rady Centralnej, która w swoim czasie usiłowała gnębić robotników i włościan przy pomocy bagnetów niemieckich. Plany Konowalca są jednakże daremne. Żaden Hitler nie pomoże mu otworzyć bramy na Wschód. Brama ta jest zbyt ciężka i mocna i o nią rozbiją sobie głowy faszyści ukraińscy, ich watażka Konowalec oraz każdy ich wspólnik".

RÓŻNE.

Proletarskaja Prawda 13.XI. w ol sz. art. poddaje krytyce program zwalczania bezrobocia w Polsce, wysuwając jednocześnie program partji komunistycznej w sprawie zwalczania bezrobocia. Głównym punktem tego programu jest żądanie, aby klasy posiadające w Polsce zapewniły odpowiedniej wysokości zasiłek dla wszystkich bezrobotnych. Należy również zmniejszyć — zdaniem dziennika — możliwości polityczne „manewrowania faszyzmu" w Polsce oraz wytworzyć dla obecnego ustroju w Polsce sytuację bez wyjścia. „Dlatego też — pisze dziennik — K. P. P. w swojej odezwie, wydanej z powodu bezrobocia, twierdzi, że należy wzorować się na przykładzie rewolucji rosyjskiej. Bez obalenia faszyzmu, bez zbrojnego powstania robotników, włościan i żołnierzy bezrobocie nie będzie zlikwidowane. Jedynie rząd robotniczo-włościański w Polsce może zapewnić pracę robotnikom i ziemię włościanom".

Vossische Ztg. 12.XI pisze, że w rocznicę zawieszenia broni „Journal des Debats" ogłosił dokument, mający stwierdzić wyłączną winę Niemiec za wywołanie wojny. Dokumentem tym jest list b. dyrektora austro - węgierskiego ministerstwa spraw zagr. A. Hoyos'a do b. ambasadora w Rzymie Mercey'a z dnia 20 lipca 1917 r. Dziennik francuski nie podaje źródła, skąd otrzymał ten list. „Voss. Ztg." podkreśla, że nie zawiera on wcale nowych momentów. W ogłoszonych aktach austrjackich i niemieckich znajduje się wszystko to, o czem pisał Hoyos. Pozostawienie wolnej ręki Austro - Węgrom wobec Serbji nie koniecznie musiało wywołać wojnę. „Sprawa winy za wojnę — pisze „Voss. Ztg." — z chwilą gdy się ją traktuje nie z punktu historycznego, lecz tylko propagandowego, nie jest tak łatwa do rozwiązania, jak to starają się przedstawić niektórzy bandzo ulegający wpływom pióra bez różnicy narodowości".

Journal des Débats 12.XI zamieszcza na pierwszej stronie pod nagłówkiem: „Odpowiedzialność Niemiec" list hr. Hoyos'a do ambasadora Austro - Węgier w Rzymie z dn. 20.VII.1927 r. List ten świadczy dobitnie o zdecydowanej woli Niemiec i Austro - Węgier rozpętania wojny światowej.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.